



Ojciec, Syn i duch święty - cz.II

[część I](#)

Tymczasem każda generacja rodzaju ludzkiego pojawiająca się na scenie świata otrzymuje doświadczalną znajomość grzechu i jego skutków, czasowo zapada w sen śmierci, aby otrzymać przywrócenie do życia w czasie nadchodzącego Królestwa Chrystusowego, a obecne doświadczenie będzie dla nich najbardziej cenną lekcją wielkiej korzyści posłuszeństwa Boskiemu prawu.

Przez to nieskończenie mądre zarządzanie - każdemu dziecku Adama będzie dana doświadczalna znajomość dobrego i złego i w ten sposób zostanie wyposażone w zdolność inteligentnego obrania dobrego, przyjęcia Boskiej łaski przez Chrystusa - Odkupiciela i otrzymanie wiecznego życia.

BOSKA UROZMAICONA MĄDROŚĆ

W Liście do Efezjan ap. Paweł mówi o „rozlicznej” mądrości Bożej (Efezj. 3:10). Emphatic Diaglott zawiera w tym tekście słowo „urozmaicona”. Apostoł ukazuje również, że ta „urozmaicona” mądrość Boża została zaminiestrowana nawet anielskim istotom we wszechświecie, szczególnie w Boskim postępowaniu z Kościołem w tym wieku. To oznacza, że Boskie stworzenia na innym poziomie egzystencji osiągają korzyść przez obserwację wykonania Boskiego planu wybawienia rodzaju ludzkiego od skutków grzechu. W wybieraniu i przygotowaniu Kościoła do współpracy z Jezusem w dziele przyszłego Królestwa - restytucji zgubionej rasy ludzkiej - jest dalsza manifestacja Boskiej mądrości. Jak mądre są te zarządzenia, aby reprezentanci upadłej rasy zostali wybrani, wypróbowani i uzdolnieni do błogosławienia swych bliźnich przez pośredniczące zarządzenia nowego wieku.

Te kwalifikacyjne egzaminy, jakim są poddani, są mądrych, a mianowicie, iż oni miłują Boską wolę najbardziej, a swoich bliźnich tak niesamolubnie, że chętnie kładą swoje życie w służbie teraz - choć niedoskonałe - aby mogli być wywyższeni do chwalebnej przyszłej służby, która rzeczywiście przyniesie życie dla całej ludzkości. Ap. Paweł nazywa to chrztem nad umarłymi (1 Kor. 15:29). Tak! Ci, którzy postępują śladami Chrystusa teraz, będą z Nim królować w Jego tysięcletnim Królestwie. Celem tego Królestwa jest przywrócenie umierającej rasy ludzkiej do utraconego ziemskiego raju. Podczas tego tysiąca lat Chrystus wraz z Kościołem będzie pełnił funkcję pośrednika, instruując i błogosławiając świat, przywracając ludzkość do pojednania ze swym Stwórcą (Obj. 20:4; Dzieje Ap. 3:20-21, 15:16-17).

W ten sposób widzimy, że Boski plan ujawnia Jego miłość, sprawiedliwość, moc i mądrość. Im bardziej ten plan poznajemy, tym lepiej możemy widzieć wspaniały charakter Boga w nim objawiony. W świetle Boskiego planu nawet obecne srogie doświadczenia, jakie ludzkość przechodzi, stają się zrozumiałe, ponieważ możemy je widzieć z punktu zapatrywania cudownych przyszłych zamierzeń Bożych, które przygotował dla błogosławienia całej ludzkości.

JEZUS

Jahwe Starego Testamentu jest Ojcem Niebieskim Nowego Testamentu. Tak uczył Jezus swych uczniów modlić się: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie”. Jezus jest Synem Bożym, tą pokrewną istotą, która zawsze cieszyła się zażyłą społecznością z Jahwe - Stworzycielem. Pismo Św. wyraźnie uczy, że Jezus był czynnie zaangażowany ze swym Ojcem od początku dzieła stworzenia. Czytamy, że Jezus był „początkiem stworzenia Bożego” (Obj. 3:14), a także „pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych” (Kol. 1:15).

Przytoczone fragmenty Pisma Św. wskazują, że Jezus był bezpośrednim stworzeniem Ojca i dlatego jest o Nim powiedziane „Jednorodzony Syn”. Apostoł Paweł mówi nam, że Jezus był aktywnym przedstawicielem Jahwe w dziele twórczym. On pisze:

„Albowiem przezeń stworzone są wszystkie rzeczy, które są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności, wszystko przezeń i dla niego stworzone jest” - Kol. 1:16; Hebr. 1:2; Jan 1:3; Efezj. 3:9.

Inny interesujący fragment traktujący o tym przedmiocie znajdujemy w pierwszym rozdziale Ew. Jana, gdzie Jezus w swym przedludzkiem stanie jest przedstawiony jako „Słowo” u Boga. Werset 14 mówi, że „Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami” - Jan 1:14. Wyrażenie „Słowo” tu użyte zostało przetłumaczone z greckiego słowa Logos. Starożytni królowie, gdy zwracali się do swego narodu, zwykle siedzieli za zasłoną, przed którą stał reprezentant, który przekazywał królewskie orędzie do narodu. Reprezentant ten nazywany był Logosem - królewskim słowem lub ustnikiem. Mając tę ilustrację na uwadze, tytuł Logos, gdy zastosowany jest do Jednorodzonego Syna Bożego, ma szczególne znaczenie. Syn Boży jako Logos był zawsze aktywnym wykonawcą dzieł Jahwe i jak Biblia nas zapewnia - zawsze takim pozostanie. Nie tylko w dziele stworzenia,



lecz także w powołaniu i przygotowaniu Kościoła w tym wieku, a także w olbrzymim dziele restytucji, przeprowadzonym podczas Wieku Tysiąclecia ten umiłowany Syn Boży będzie działał za Ojca, wyrażając Jego wolę i wykonując Jego dzieło. W Wieku Tysiąclecia będzie ogłaszał pokój dla wszystkich narodów i przekują swe miecze na lemieszce, a oszczepy na kosy (Mich. 4:1-4; Psalm 46:9).

Mówiąc o przyszłym chwalebnym tryumfie Boskiej sprawy na ziemi pod kierownictwem Syna Bożego, ap. Paweł podaje: „*Bo on musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego. A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć. Bo wszystkie rzeczy poddał (Bóg) pod nogi jego (Jezusa). A gdy mówi, że mu (Jezusowi) wszystkie rzeczy poddane są, jawna jest, iż oprócz tego (Jahwe), który mu (Jezusowi) poddał wszystkie rzeczy. A gdy mu wszystkie rzeczy poddane będą, tedy też i sam Syn będzie poddany temu (Jahwe), który mu poddał wszystkie rzeczy, aby był Bóg (Jahwe) wszystkim we wszystkim*” - 1 Kor. 15:25-28.

Poważne zamieszanie powstało z niewłaściwego przetłumaczenia Ew Jana 1:1-2, gdzie Biblia „Kings James Version” podaje, że „Słowo” czy Logos jest tą samą osobą co Bóg. „*Słowo było Bogiem*” - Jan 1:1-2. Jest to wynikiem błędnego tłumaczenia. Lecz w oryginale greckiego tekstu sprawa jest jasna. Tam jest wyodrębniona różnica pomiędzy Logosem, gdzie wyraz ten pisany jest z małej litery (teos), a Ojcem, gdzie jest użyta duża litera na początku wyrazu słowa Teos (Bóg). Prawidłowe tłumaczenie winno być następujące: „*Na początku było Słowo, a Słowo było bogiem. Słowo to było na początku u Boga*”.

Greckie słowo „teos” jest jedyne w tym tekście przetłumaczone na Bóg. Słowo „teos” oznacza zwykle jakiegoś potężnego władcę i zależne jest od treści tekstu, w jakim zostało użyte: w odniesieniu do Jahwe - Najwyższego czy też Jego Syna - Chrystusa Jezusa, poprzednio zwanego Logosem, który jest „potężnym władcą”.

Jako przykład użycia słowa teos w podobnym znaczeniu mamy tekst w 2 Kor. 4:4, gdzie zastosowane jest do Szatana, „boga (teos) tego świata”. Tak więc w greckim tekście sposób napisania tego słowa określa wyraźnie, do kogo się ono odnosi.

Stąd widzimy, że Słowo było bogiem, czyli aktywnym przedstawicielem Jahwe w dziele stworzenia, które „stało się ciałem”. Nie był ono Jahwe - Wszechmocnym Bogiem. Jest rzeczą ciekawą zauważyć w związku z tym formę wyrażenia użytą w Księdze Rodzaju odnośnie dzieła stworzenia, gdzie czytamy: „*Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze*”. Tu Jahwe mówi do Logosa, zamierzając i kierując dziełem stworzenia (1 Mo-

jż. 1:26).

W tym duchu jedności i współpracy, gdy przyszedł czas, aby odkupić rodzaj ludzki, Logos „poniżył samego siebie”, przyjąwszy postać sługi, aby uciepiał śmierci na krzyżu (Filip. 2:7-8). Przez cały czas ziemskiej służby Jezus pozostał pokorny, zawsze przypominał, że słowa, które mówił i czynił, jakie wykonywał, nie były Jego własnymi, lecz Ojca Niebieskiego. Było to w pełni zgodne ze znanym stwierdzeniem: „*Ojciec mój większy jest niż ja*” - Jan 14:28.

JEDNOŚĆ JEZUSA Z OJCEM

Jezus powiedział do swoich uczniów:

„*Ja i Ojciec jedno jesteśmy*” - Jan 10:30.

To stwierdzenie zostało błędnie przyjęte jako próba udowodnienia, że Jezus i Ojciec są tą samą osobą. Lecz wierzymy, że wszyscy przyznają, iż jest tu mowa o innej jedności niż podobieństwo istoty. W siedemnastym rozdziale Ew. Jana Jezus modlił się o jedność swego Kościoła. W tej modlitwie prosił On, aby Ojciec doprowadził do takiej jedności pomiędzy Kościołem a Bogiem, jaka istnieje między Nim a Ojcem. Jest to oczywiście jedność woli i zamiarów. W tym samym sensie zostały wypowiedziane słowa Jezusa: „*Ja i Ojciec jedno jesteśmy*”. Zostało to jasno potwierdzone przez Mistrza przy wielu okazjach. Podczas swej służby On potwierdzał ustawicznie, że nie przyszedł, aby czynić wolę swoją, lecz wolę Ojca Niebieskiego, który Go posłał. Gdy Jezus znosił szyderstwa, hańby i śmierć, prosił Ojca, aby gdy jest to możliwe, odjął od Niego ten kielich. Jednakże powiedział:

„*Nie moja, lecz twoja wola niech się stanie*” - Łuk. 22:42; Mat. 26:39; Jan 5:30, 6:38.

Wola Ojca była zawsze najwyższa w życiu Jezusa, stąd mógł szczerze powiedzieć: „*Ja i Ojciec jedno jesteśmy*”.

Tu tkwi także podstawa tego, że Jezus mógł prawdziwie powiedzieć:

„*Kto mnie widzi, widzi Ojca mojego*” - Jan 14:9

. To stwierdzenie Jezusa nie oznacza, że kto widzi Jego, widzi aktualnie Jahwe. Jest to pokazane zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, że nikt nie może widzieć Boga i pozostać żywym (2 Mojż. 33:20; 1 Tym. 6:16, 1:17; Jan 1:18). Jeżeli ci, którzy patrzyli na Jezusa w ciele, mogli aktualnie widzieć Boga, może to nasywać myśl, że Bóg Stworzyciel wszechświata jest ludzką istotą. Jednakże Jezus rozumiał, że Jego życie i



służba ujawniały Ojca dla tych, którzy mieli „oczy ku widzeniu”.

Oprócz tego musimy pamiętać, że Jezus w ciele był dokładnym odbiciem ojca Adama, o którym było powiedziane, że został stworzony na „obraz Boży”. To oczywiście odnosi się do moralnego obrazu, a nie fizycznego podobieństwa. Oznacza to, że Adam był zdolny odróżnić pomiędzy dobrem a złem, gdyż te zasady były zawarte w prawie Jego Stworzyciela. Tu tkwi powód pełnej odpowiedzialności Adama za swój grzech.

Jezus, podobnie jak Adam przed upadkiem był również obrazem Boga - doskonałą, bezgrzeszną istotą. Było rzeczą konieczną, aby Jezus stał się takim jak Adam, gdyż inaczej nie mógłby odkupić Adama i jego rasy ze śmierci. On przyszedł na ziemię jako reprezentant Ojca Niebieskiego i wszystko, co mówił i czynił, było analogiczne, jak gdyby sam Ojciec mówił i czynił, gdyby osobiście przyszedł na ziemię. Tak więc był to prawdziwy i cudowny sposób, że ci, którzy widzieli Jezusa, widzieli i Ojca. Była to jedyna droga, aby upadłe ludzkie istoty mogły widzieć Boga i zostać przy życiu.

To duchowe zrozumienie osobowości Jezusa jako uміłowanego i jednorodzonego Syna Bożego powinno znacznie powiększyć nasze uznanie dla Niego i dać miejsce w naszych sercach, na które zasługuje - następne po samym Jahwe. Nawet powinniśmy czcić Syna tak, jak czcimy Ojca (Jan 5:23). Bóg tak wysoko nagroził i uczcił Syna, iż rozkazał aniołom, aby Mu się kłaniali (Hebr. 1:6-7).

Gdybyśmy przyjęli pogląd, że Jezus był samym Bogiem, spotkalibyśmy niedorzeczność, że modlił się do samego siebie, jak również inne niekonsekwencje związane z Jego ziemskim życiem i służbą.

JEZUS TERAZ BARDZO WYWYŻSZONY

Biblia pokazuje nam, że w wykonaniu Boskiego planu odkupienie ludzkiej rasy, jednorodzony Syn Boży doświadczył dwukrotnej zmiany natury. W swej przedludzkiej egzystencji był On chwalebłą duchową postacią, następnym w czci i autorytecie po swym Niebieskim Ojcu. Jezus nawiązywał do swej przedludzkiej egzystencji i chwały, gdy się modlił: „*A teraz uwielbij mię ty, Ojczy, u siebie samego tą chwałą, którą miałem pierwiej, niżeli świat był*” - Jan 17:5. Ta chwała została odjęta, gdy Logos „stał się ciałem”. Jezus stał się ciałem, jak to apostoł wyjaśnia, „dla ucierpienia śmierci” (Hebr. 2:9,14). Jako duchowa istota nie mógłby dać samego siebie jako odpowiednią cenę za ojca Adama i jego

rodzaj. Dlatego On poniżył samego siebie, aby mógł umrzeć dla zbawienia ludzkiej rasy od wiecznego potępienia (Filip. 2:7-8; 1 Tym. 2:5-6).

W zbudzeniu Jezusa ze śmierci Ojciec uczynił więcej niż tylko przywrócenie do Jego dawnej pozycji chwały w niebieskim królestwie. On nader wywyższył Go do drugiej pozycji po sobie na tronie wszechświata. Bóg wywyższył Go do Boskiej natury, tak iż prawdziwie Chrystus Boży jest „wrażnym obrazem osoby Ojca” (Psalm 110:1; Dzieje Ap. 2:34,36; Filip. 2:9-11; Hebr. 1:3,13. Al-leluja, co za Zbawiciel!

DUCH ŚWIĘTY

Za sprawą złych tłumaczeń wielu mylnie wierzy, że duch święty jest osobą - trzecią osobą trójcy Bożej. Lecz Pismo Św. właściwie rozumiane nie podziela takiej myśli. Jedno z błędnych tłumaczeń przyczyniających się do złego zrozumienia jest to, gdzie greckie słowo „pneuma” zostało przetłumaczone na „duch”. Jest to poważny błąd i tak zostało to uznane przez amerykański komitet korekcyjny, przez który nastąpiło wydanie Biblii w skorygowanej wersji. Zarówno Brytyjczycy, jak i amerykańscy korektorzy skorygowali słowo „duch” na energię (moc). Amerykańscy korektorzy używają słowa energia (moc) tam, gdzie Biblia „Kings James Version” stosuje wyraz „duch”.

Wydanie „Kings James Version” zostało przetłumaczone w czasie, gdy przesady były rozmnożone, stąd słowo „duch” mogło wzbudzać więcej respektu i szacunku niż dziś. W tych „dobrych starych czasach” (?) duchy były bardzo realne w umysłach większości ludzi, a ponadto bardzo tajemnicze. Były one zawsze związane z myślą o ich osobowości i tłumacze wierząc w osobowego ducha św. przedstawiali go sobie jako osobę. W Starym Testamencie słowo „duch” jest przetłumaczone z hebrajskiego słowa ruach”. Pierwsze znaczenie tego słowa to „wiatr”. Nie rozumiemy przez to, że duch św. jest świętym wiatrem. Jest to jedynie podstawa zrozumienia słowa. Wiatr jest zarówno niewidoczny, jak i potężny, stąd też starożytni stosowali to słowo do rozmaitych niewidzialnych i silnych wpływów. Dlatego Boska moc jest używana przez sposoby i czynniki niewidoczne dla ludzkich oczu i zrozumienia. To słowo „ruach” może być stosowane coraz więcej do wszelkiego Boskiego działania.

[część III](#)

R-
„Straż”